IX kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka (nr 67)**

z dnia 27 maja 2021 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka (nr 67)

27 maja 2021 r.

Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka, obradująca pod przewodnictwem posła **Marka Asta (PiS)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację o działalności Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w okresie od 1 stycznia 2020 r. do 31 grudnia 2020 r. (druk nr 1140).

W posiedzeniu udział wzięli: **Jarosław Szarek** prezes Instytutu Pamięci Narodowej.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Paulina Gabor**, **Daniel Kędzierski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka. Bardzo serdecznie witam wszystkich państwa posłów uczestniczących osobiście i zdalnie w dzisiejszym posiedzeniu Komisji. Witam szczególnie serdecznie prezesa Instytutu Pamięci Narodowej, pana doktora Jarosława Szarka. Informuję, że posiedzenie zostało zwołane przez marszałek Sejmu na podstawie art. 198j ust. 2 regulaminu Sejmu i będzie prowadzone z wykorzystaniem środków komunikacji elektronicznej umożliwiających porozumiewanie się na odległość. W związku z powyższym po zalogowaniu się do systemu do głosowania będę prosił, żeby członkowie Komisji nacisnęli stosowny przycisk celem potwierdzenia obecności podczas posiedzenia Komisji. Rozumiem, że wszyscy są już zalogowani, wobec tego proszę o naciśnięcie stosownego przycisku. Pozostawimy to głosowanie sprawdzające otwarte jeszcze przez jakiś czas, a w tym momencie informuję, że porządek dzienny obejmuje rozpatrzenie informacji o działalności Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w okresie od 1 stycznia 2020 r. do 31 grudnia 2020 r., która jest zawarta w druku nr 1140. Udzielam głosu panu prezesowi Instytutu Pamięci Narodowej, proszę bardzo, panie doktorze.

Prezes Instytutu Pamięci Narodowej Jarosław Szarek:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, dla Instytutu Pamięci Narodowej 2020 rok miał szczególny wymiar. Przygotowywaliśmy się do tego roku od dłuższego czasu z racji niezwykle ważnych rocznic przypadających w tamtym czasie. Rocznic, które wpisywały się nie tylko w naszą polską historię, ale również w historię europejską. Rok 1920, czyli zwycięstwo nad bolszewikami, gdy Polska zatrzymała przed stu laty nawałę komunistyczną, system komunistyczny. 60 lat później, gdy Polska po powstaniu Solidarności zaczęła system komunistyczny wypychać z Polski i z tej części Europy. Wokół tych dwóch dat skupiła się najistotniejsza aktywność Instytutu Pamięci Narodowej, a jeszcze pomiędzy nimi druga wojna światowa, czyli próba unicestwienia Polski, rocznica zbrodni katyńskiej 1940 roku. Przygotowaliśmy taką kampanię w mediach społecznościowych, zawierającą akty naszej historii, gdy w roku 1920 ocaliliśmy nasza wolność, w roku 1940 próbowano nam ją odebrać, a w roku 1980 zaczęliśmy odzyskiwać tę wolność wraz z powstaniem Solidarności.

Pomysł Instytutu Pamięci Narodowej, aby tę historię opowiadać nie tylko w kraju, ale również poza granicami polegał na tym, aby włączyć w to jak najszersze kręgi naszego społeczeństwa. Żeby pokazać, zresztą dotyczy to również innych aktywności, że rok 1920 to nie było tylko zwycięstwo na polach bitew, które wszyscy znamy, pod Radzyminem czy później w bitwie niemeńskiej, obrona Płocka, Włocławka, ale w to zwycięstwo może

się wpisać aktywność Polaków również w innych regionach. Żeby armia mogła zwyciężyć, musiała mieć zaplecze wewnątrz kraju i w budowaniu tego ochotniczego zaplecza w 1920 roku był zaangażowany praktycznie cały naród. To nam pozwalało pokazać historię również nie tylko z perspektywy Warszawy czy tych miejsc bitew, ale również małych miasteczek czy miast, które w 1920 roku zmobilizowały się wysyłając ochotników, służby sanitarne, jak również składając ofiary materialne na rzecz wojska polskiego.

Jednym z elementów tych działań były oczywiście publikacje, wydawnictwa, wspomnienia, również taki album pokazujący wysiłek Armii Ochotniczej. Instytut Pamięci Narodowej sfinansował w kilkunastu miastach w Polsce, od Sosnowca przez Kielce po Suwałki, tablice pamiątkowe przypominające wysiłek ochotników 1920 roku. To wszystko pozwalało budować więź pamięci w bardzo szerokim zakresie.

Rok 1920 to nie była klasyczna wojna, to była wojna światów, cywilizacji i antycywilizacji. Temu też służyła nasza bardzo szeroka społeczna kampania w Internecie pod hasłem „Wojna światów", a z drugiej strony międzynarodowa konferencja naukowa, która nie mogła się w ubiegłym roku odbyć w normalnych warunkach, ale kilkanaście dni temu ukazał się zapis wystąpień naukowców z Polski i z zagranicy, którzy w tej konferencji mieli uczestniczyć. Rok 1920 to nie tylko zwycięstwo Polaków, ale również wsparcie, którego udzielili nam przedstawiciele innych narodów i to chcieliśmy wyraźnie podkreślić. Stąd też nasze różne inicjatywy wydawnicze, żeby pokazać wspólny wysiłek 1920 roku, czyli to, co jest może najbardziej znane – pomoc francuska czy węgierska. Chcieliśmy pokazać wsparcie części Ukraińców – sojusz Petlura-Piłsudski. To między innymi Instytut Pamięci Narodowej wydał pracę ukraińskiego historyka poświęconą armii Ukraińskiej Republiki Ludowej. To pierwsza tego typu publikacja w Polsce, jak również specjalny numer biuletynu, pokazujące, że nie było to tylko polskie zwycięstwo. Oczywiście Polska odegrała tutaj główną rolę, ale było to również wsparcie narodów Europy Środkowej, jak również samych Rosjan, którzy występowali przeciwko bolszewikom u boku Polski. Niezwykle ważne jest także, aby ten moment historii, gdy Polska ratowała nie tylko własną niepodległość, ale istnienie cywilizacji łacińskiej, pokazać również światu. To się nam udaje. Od pewnego czasu wspólnie ze środowiskiem pisma „Wszystko Co Najważniejsze", uczestniczymy w takiej akcji „Opowiadamy Polskę światu". Artykuły dotyczące historii Polski ukazują się w dziesiątkach państw poza granicami Polski. To jest możliwe dzięki współpracy z redakcjami wielu pism poza granicami Polski.

Taką klamrą zamykającą tę historię 60 lat później, jednocześnie ilustrującą stosunek Polski do komunizmu, był rok 1980. Po doświadczeniach kilkudziesięciu lat komunistycznej dyktatury, latem 1980 roku, setki tysięcy Polaków powiedziały systemowi komunistycznemu – nie! Chodziło nam o to, żeby pokazać wysiłek, który był podejmowany nie tylko w tych dużych centrach strajkowych: w Gdańsku, w Szczecinie, Jastrzębiu-Zdroju czy Dąbrowie Górniczej, ale w setkach mniejszych miast i miasteczek, od Tczewa do Białegostoku, od Świdnika, Lublina po Gorzów Wielkopolski, po Świdnicę, Nysę. Właśnie temu służyła wystawa „TU rodziła się Solidarność", która została zainaugurowana 1 lipca w 17 miastach w Polsce, w których 1 lipca 1980 roku rozpoczęły się pierwsze strajki, wystawa opisująca historię tych miejsc. Dwa tygodnie później w kolejnych 17 miastach odsłoniliśmy kolejne edycje, później w następnych i wszystkie te wystawy, suma tych regionalnych i lokalnych historii spotkała się 28 sierpnia 2020 roku w Warszawie. Tego dnia było przewidziane spotkanie na Placu Piłsudskiego. Około kilkudziesięciu tysięcy ludzi Solidarności. Sytuacja nie pozwoliła na zorganizowanie takiego spotkania, ale wystawa stanęła. Wystawa, do której na Placu Piłsudskiego dołożyliśmy jeden element, mianowicie fotografie Jana Pawła II z 2 czerwca 1979 roku z pierwszej pielgrzymki, z tego przebudzenia Polaków, policzenia się, bez którego nie byłoby powstania Solidarności. Do końca sierpnia 53 miasta, a do dziś ponad 90 miast i kolejne odsłony pokazujące naszą historię w wymiarze lokalnym. Dla Instytutu Pamięci Narodowej ważne było nie tyle pokazanie tej historii, ale wydobycie uczestników i świadków tamtych wydarzeń. I rzeczywiście oni się pojawili w takim kameralnym wymiarze, ale dla nich to duże przeżycie.

Oczywiście udało się zorganizować także kilka wręczeń Krzyży Wolności i Solidarności dla tych ludzi, którzy latem 1980 roku, a później w latach 80. współtworzyli, a póź-

niej pozwolili przetrwać Solidarności czas stanu wojennego. Ważnym elementem, myślę, że jednym z najistotniejszych dla Instytutu Pamięci Narodowej, jest właśnie zachowanie pamięci o tych ludziach. Temu też służy to takie monumentalne, największe dzieło, które w tym segmencie historii wydaje Instytut Pamięci Narodowej. Jest to „Encyklopedia Solidarności". Latem ukazał się czwarty tom tego wydawnictwa, w którym jest tysiące biogramów ludzi Solidarności, a także haseł dotyczących tamtej historii.

Od roku 2018 prowadzimy taką akcję, w której pokazujemy, że nie zapominamy o tych, którzy byli wcześniej. Musimy pamiętać, że przed Solidarnością w końcu lat 80. w Polsce znalazła się garstka ludzi, która miała odwagę wyrazić jawnie swoją niezgodę systemowi komunistycznemu. To byli ludzie Komitetu Obrony Robotników, Ruchu Obrony Praw Człowieka, Studenckiego Komitetu Solidarności. Państwo wybaczą, ale w tym miejscu taka dygresja. To, co w ostatnim czasie pojawiło się w przestrzeni publicznej, te informacje zniesławiające pamięć Stanisława Pyjasa, który był ofiarą systemu komunistycznego, jego przyjaciele, część z nich już nie żyje, pozostawili świadectwa, które są w dokumentach Instytutu Pamięci Narodowej, świadectwa niepodważalne, że odpowiedzialność za tę śmierć, za zaszczucie Stanisława Pyjasa, jego codzienną inwigilację od kwietnia 1976 roku do maja 1977 roku ponosi Służba Bezpieczeństwa. Skandaliczne artykuły zniesławiające nielicznych działaczy Studenckiego Komitetu Solidarności z tamtego czasu pokazują, jak ciągle musimy ten czas przypominać i pokazywać tych odważnych ludzi, którzy działali wśród milionów Polaków, którzy byli w tym czasie obojętni albo nie wierzyli w to, że system komunistyczny można pokonać. Ta garstka ludzi, w której są również odważni ludzie, którzy są aktywni do dzisiaj, ci, którzy zostali zaatakowani, między innymi Bronisław Wildstein czy Bogusław Sonik. Czymś niebywałym jest, że w wolnej Polsce pojawiają się takie głosy. Szanowni państwo, w ostatnich dniach często pytano: dlaczego Instytut Pamięci Narodowej nie reaguje czy nie zabiera głosu w tej sprawie? Wypowiedzi czy ta publikacja, która się na ten temat ukazała, jest tak skandaliczna i tak odległa prawdzie, że nawet odnoszenie się teraz do niej jest jakąś promocją tej nieprawdy. Myślę, że w ostatnich latach z jakimś wyjątkowym lekceważeniem podchodzimy do naszej najnowszej historii. Nie doceniamy drogi, jaką Polacy przeszli w końcu XX wieku. To Polska była inspiracją dla ludzi marzących o wolności w całym bloku sowieckim. To ta garstka ludzi, która w końcu lat 70., po Radomiu, Ursusie, Płocku, odważnie z imienia i nazwiska wystąpiła przeciwko systemowi komunistycznemu, powinna być punktem odniesienia. Oni zachowali się jak trzeba i pamięć o nich przetrwa.

Za miesiąc Instytut Pamięci Narodowej pokaże w całej Polsce cykl wystaw „TU rodziła się Solidarność" i wtedy pokażemy tych odważnych ludzi po raz kolejny w wymiarze ogólnopolskim. Tę historię trzeba cały czas powtarzać, bo jeżeli nie będziemy tego robić, to będzie jak w ostatnich kilkudziesięciu godzinach, kiedy miało miejsce skandaliczne wystąpienie jednego z amerykańskich polityków na temat drugiej wojny światowej, tej rzeczywistości w Polsce. W jaki sposób przeciwstawia się temu Instytut Pamięci Narodowej? Przede wszystkim kwestia okupacji niemieckiej. Szanowni państwo, po 1989 roku terror niemiecki, realia, rzeczywistość okupacji niemieckiej zeszła na dalszy plan i przestała być głównym nurtem badań naukowych czy zainteresowania. Oczywiście była to reakcja na fakt, że przez kilkadziesiąt lat nie można się było zajmować ofiarami systemu komunistycznego i okupacji niemieckiej, a sprawa drugiej wojny światowej, realia okupacji, ta pamięć była tak żywa, żyli jej świadkowie, że rzeczywiście przez wiele lat w czasach PRL wiele na ten temat mówiono. W jaki sposób i dlaczego, to jest inna sprawa, ale to było oczywiste, że to Niemcy są odpowiedzialne za wybuch wojny, ofiary i za terror na ziemiach polskich. To była bezdyskusyjna rzecz, kto ponosi za to odpowiedzialność.

Niestety pojawiają się dzisiaj głosy, szczególnie poza granicami Polski, kwestionujące te oczywiste fakty. Głosy, które jeszcze kilkadziesiąt lat temu nie mogłyby się pojawić, ponieważ żyło tak dużo świadków historii. Ta pamięć była obecna. Za kilka lat nie będzie nikogo, kto pamięta rzeczywistość drugiej wojny światowej, stąd tak ważne i tak istotne jest prowadzenie badań w tym kierunku, jak również w tym bardzo trudnym obszarze relacji polsko-żydowskich. W końcu ubiegłego roku Instytutowi Pamięci Narodowej udało się wydać pierwszy numer międzynarodowego periodyku naukowego w języku

polskim i angielskim „Polish-Jewish Studies", zajmującego się tymi relacjami w czasie drugiej wojny światowej. Międzynarodowa redakcja. Pierwszy numer, w tym roku ukaże się kolejny.

W ubiegłym roku ukazało się kilka istotnych książek wydanych przez Instytut Pamięci Narodowej dotyczących okupacji niemieckiej, między innymi sądownictwa niemieckiego w czasie okupacji niemieckiej. Z drugiej strony też kilka publikacji dotyczących zbrodni katyńskiej. Wydaliśmy między innymi trzeci i ostatni tom jednego z istotnych świadectw, dopiero teraz wydanych przez Instytut Pamięci Narodowej, raportów Komisji Maddena ze Stanów Zjednoczonych. Niezwykle ważne świadectwo na rzecz prawdy o zbrodni katyńskiej.

Szanowni państwo, działalność Instytutu Pamięci Narodowej to również pamięć o naszej drodze do niepodległości przed stu laty. Instytut Pamięci Narodowej chce i wiele w tym temacie zrobiliśmy, żeby historia lokalna stawała się historią ogólnopolską. Dotyczy to między innymi powstań śląskich. II powstanie śląskie. W ubiegłym roku wypadała jego setna rocznica i o tej historii umówiliśmy w całej Polsce i mówimy nadal, pokazując między innymi w wielu miastach Polski, odległych od Śląska, historię II powstania śląskiego.

Myślę, że ważny i też zapomniany element zmagań o granicę, czyli plebiscyty roku 1920 na Powiślu, Warmii i Mazurach. W tych nielicznych wioskach, między innymi w Lubstynku, które w tym czasie głosowały za Polską, Instytut Pamięci Narodowej postawił wystawy, ufundowaliśmy tablice, które upamiętniają tę garstkę Polaków, bo Polska przegrała ten plebiscyt w lipcu 1920 roku. Mimo niemieckiego terroru na ziemiach plebiscytowych upamiętniliśmy tę garstkę Polaków, która głosowała za Polską.

Pamiętam, że rok temu, jak stawałem na posiedzeniu jednej z komisji sejmowych, mówiąc o budżecie, o który się staraliśmy na rok 2021, jeden z posłów kpił po co Instytutowi Pamięci Narodowej takie pieniądze. Czy my na ten rok 2021 chcemy tak duże środki dlatego, że będziemy obchodzić 102. rocznicę odzyskania niepodległości? To jest opinia posła Rzeczypospolitej, kompletna ignorancja. Rok 2020, styczeń, luty, setna rocznica powrotu do Polski Pomorza Gdańskiego i zaślubin z morzem. Instytut Pamięci Narodowej był w tym czasie obecny w kilkunastu miastach na Pomorzu, przypominając tę drogę Pomorza do Polski, ten marsz armii generała Hallera zakończony w Pucku zaślubinami z morzem. Przypomnieliśmy to również młodemu pokoleniu, ale przypomnieliśmy też fundując tablice działaczy kaszubskich, zaangażowanych w tamtym czasie w powrót Pomorza do Polski.

Szanowni państwo, ubiegły rok to też ogromna aktywność Instytutu Pamięci Narodowej w Internecie. W pierwszych miesiącach minionego roku mieliśmy kilka nowych portali internetowych. Między innymi portal „Edukacja", zawierający ogromną liczbę przedsięwzięć edukacyjnych Instytutu Pamięci Narodowej w postaci wystaw dostępnych w Internecie, materiały źródłowe, materiały multimedialne. Jak to się okazało potrzebne w późniejszych miesiącach, to wszyscy wiemy. Jednocześnie mamy nasz bardzo popularny portal „Przystanek Historia", w popularny sposób pokazujący historię XX w., w którym zamieściliśmy już około 1300 tekstów i ta liczba jest coraz większa.

Szanowni państwo, to, o czym mówiłem, to chcemy, żeby strażnikami pamięci były kolejne pokolenia. Stąd duży nacisk i wiele inicjatyw skierowanych do młodego pokolenia. Jest też takie przedsięwzięcie, które dedykujemy poszczególnym szkołom. Już w ponad trzydziestu szkołach w całej Polsce odsłoniliśmy tablice upamiętniające działalność w tych szkołach na przełomie lat 40. i 50., działalność organizacji młodzieżowych, to kilkanaście tysięcy młodych ludzi, ponad tysiąc organizacji. Takie zapomniane ogniwo naszej historii. Nastolatkowie, którzy gdy zdławiony był już opór dorosłych, wyrośli na legendzie oporu swoich ojców czy starszych braci w czasie drugiej wojny światowej. W tym najdramatyczniejszym i najbardziej krwawym okresie Polski odważyli się wyrazić swój sprzeciw komunistycznemu systemowi, drukowali ulotki, pisali hasła. To był czas rozwiązania harcerstwa, więc organizowali zbiórki harcerskie w lasach, nawiązywali do młodzieńczej, naiwnej konspiracji organizacji harcerskich. Byli oczywiście prześladowani i aresztowani. Wyroki jakie ich spotykały, traktowano ich tak samo jak dorosłych. Gdy dziś współcześni uczniowie, nastolatkowie, odkrywają tę historię, która działa się w ich szkołach, niemalże w tych samych klasach, to jest ona dobrze przyjmowana.

Kwestia materialnych upamiętnień to zasługa Biura Upamiętniania Walk i Męczeństwa, które działa od 2016 roku. To są nie tylko pomniki i tablice Polaków ratujących Żydów czy organizacji młodzieżowych, to są też działacze Wolnych Związków Zawodowych. Od 2018 roku wprowadzimy taką akcję w Gdańsku, upamiętniającą nieżyjących już działaczy Wolnych Związków Zawodowych. To jest też duża aktywność dotycząca opieki, co wynika też z zadań ustawowych, które nałożono na Instytut Pamięci Narodowej w 2019 roku – opieka nad grobami weteranów wojennych. Dzięki tym działaniom uratowaliśmy wiele grobów weteranów roku 1920, ale także tych z czasów drugiej wojny światowej.

To są też działania prowadzone w takich miejscach, o które dopiero od niedawna dbamy, aby prawda o tych miejscach, o ogromie zbrodni w tych miejscach, dokonywanych w czasie okupacji niemieckiej, była znana nie tylko społeczności lokalnej, która często tylko w Instytucie Pamięci Narodowej znajduje partnera, ale również szerzej. Jako przykład podam dwa takie na północnym Mazowszu. To jest Działdowo, miejsce niemieckiego obozu, gdzie zamordowano kilkanaście tysięcy naszych rodaków, gdzie mordowano ludność żydowską. Miejsce, które jest po Dachau i Auschwitz miejscem największych kaźni duchowieństwa. To w tych dniach, dzisiaj i jutro, odbywa się konferencja naukowa. Akurat teraz poświęcona dwóm najsłynniejszym ofiarom tego miejsca, biskupom płockim, biskupowi Wetmańskiemu i Nowowiejskiemu, którzy są ofiarami tego miejsca.

Kilkanaście tysięcy ofiar Działdowa. Instytut Pamięci Narodowej nie mogąc się zaangażować, bo my nie możemy prowadzić muzeów takich miejsc, to zrobiliśmy wszystko, aby spopularyzować wiedzę o tym miejscu. Zamieściliśmy tam tablice informacyjne, publikacje, stałą wystawę, organizujemy konferencje naukowe. Efekt jest taki, że państwo polskie, to jest decyzja z ostatnich miesięcy, przeznaczyło właśnie pierwsze kilka milionów na upamiętnienie tego obozu, który znajdował się w dawnych koszarach wojskowych w centrum miasta. Miejscowy samorząd nie udźwignie opieki nad takim miejscem. To jest początek takich dobrych działań. Lokalna społeczność nie jest już tak osamotniona w zmaganiach na rzecz zachowania pamięci.

W ubiegłym roku Instytut Pamięci Narodowej przeprowadził także, trzecią już, ekshumację ofiar w Pomiechówku. To Fort Twierdzy Modlin, miejsce, w którym mordowano przedstawicieli inteligencji, ludzi, którzy podejmowali opór przeciw okupacji niemieckiej, żołnierzy Armii Krajowej, przedstawicieli inteligencji. Miejsce, które można porównać do Palmir. Pomiechówek, który zupełnie nie funkcjonuje w pamięci, poza pamięcią społeczności lokalnej. To Instytut Pamięci Narodowej przeprowadził tam trzy ekshumacje, symboliczne pogrzeby. W tym miejscu stanie cmentarz. Udało się nam przygotować film na ten temat i cały czas popularyzujemy historię tego miejsca.

Szanowni państwo, Instytut Pamięci Narodowej to nie tylko pamięć o naszej historii w kraju, ale również poza granicami Polski. To z jednej strony emigracja w wolnym świecie. Tutaj Instytut Pamięci Narodowej jest zaangażowany w wiele przedsięwzięć. To aktywność, która jest praktycznie nieznana, bo to aktywność niemedialna. Zaangażowanie archiwistów Instytutu Pamięci Narodowej w porządkowanie, zachowanie archiwów w tych instytucjach, chociażby Fundacji Kościuszkowskiej, Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej w Stanach Zjednoczonych, Polskiego Instytutu Naukowego w Kanadzie, w Nowym Jorku. Dziesiątki instytucji, które przez lata były strażnikami naszej pamięci i podtrzymywały również tę wolę niepodległości, bo poza granicami Polski przez wiele lat tylko to można było robić.

Pamiętamy o tym, ale pamiętamy również o naszych rodakach na kresach Rzeczypospolitej. To jest kilka „Przystanków Historia" od Dyneburga przez Żytomierz po Lwów, Grodno, gdzie odbywały się cykliczne spotkania edukacyjne. Niestety ta aktywność musiała zostać w ubiegłym roku ograniczona do Internetu. Jak tylko będzie to możliwe, jest już kolejka miejsc poza granicami Polski, w Irlandii, we Francji, na Węgrzech, gdzie środowiska naszych rodaków są bardzo zainteresowane powstaniem centrów edukacyjnych „Przystanek Historia". Gdy wrócimy do normalnego życia, to je powołamy. W ubiegłym roku udało się je powołać jedynie w kraju, między innymi w Opolu, Częstochowie. Bardzo dobrze przyjęte przez społeczność tych miast.

Instytut Pamięci Narodowej to również jedna z form najbardziej kojarzonych z Instytutem, czyli biuro zajmujące się poszukiwaniem i ekshumacją szczątków naszych bohaterów. W ubiegłym roku w blisko 50 miejscach udało się nam prowadzić takie prace. Niestety cały czas zablokowana jest możliwość prac na Ukrainie, ale mimo tego impasu dotyczącego tej naszej aktywności, bardzo dobrze rozwija się współpraca archiwum na kierunku ukraińskim, dotycząca działań naukowych. Dzięki otwartości archiwów państwowych na Ukrainie, udało się nam przed końcem ubiegłego roku uzyskać kopie około 700 tys. skanów dokumentów, ilustrujących sowiecki terror końca lat 30., czyli ofiary operacji polskiej NKWD 1937–1938. Takie chyba najbardziej zapomniane ludobójstwo sowieckie, w sprawie którego Instytut Pamięci Narodowej czyni wiele, aby znalazło swoje miejsce w naszej pamięci. Czynimy to wspólnie z Ukraińcami. Między innymi na podstawie przekazanych dokumentów przygotowaliśmy wystawy, które były pokazywane w Kijowie, w Odessie, w Chmielnickim i w Stanach Zjednoczonych. To jedno z takich pól, gdzie rzeczywiście udało nam się wiele zrobić.

Jeżeli mówimy o działalności archiwalnej, to taka inicjatywa ostatnich lat, która przynosi duże efekty, to „Archiwum Pełne Pamięci”. Dzięki tej inicjatywie udało się uratować wiele bezcennych kolekcji dokumentów, które zostały przekazane przez naszych rodaków z zagranicy i znalazły się pod opieką Instytutu Pamięci Narodowej, zostały spopularyzowane i na ich podstawie wydaliśmy książki i publikacje.

Oczywiście działalność Instytutu Pamięci Narodowej to również Komisja Ścigania, to Biuro Lustracyjne, ale to również to, czym możemy się pochwalić, czyli jedno z najprężniej działających obecnie w Polsce wydawnictw zajmujące się publikacją prac dotyczących historii XX w., Wydawnictwo Instytutu Pamięci Narodowej. Tylko w ubiegłym roku wydaliśmy ponad 300 publikacji. Od prac naukowych po publikacje popularne, po ofertę dla młodzieży, dla najmłodszych, po komiksy.

Szanowni państwo, ubiegły rok był dla Instytutu Pamięci Narodowej niezwykle pracowity. Zresztą to sprawozdanie, najobszerniejsze spośród sprawozdań z ostatnich kilku lat, mimo że przygotowane już wedle nowej formuły, która miała jak najzwięźlej opisywać naszą aktywność, jest najbardziej obszerne. A nie muszę chyba przypominać, że ta aktywność została ograniczona przez ograniczenia sanitarne, jakie dotknęły nas wszystkich w ubiegłym roku. Mimo to udało się nam przeprowadzić tyle przedsięwziąć, ale nic nie zastąpi bezpośredniego kontaktu. To już wiemy, że aktywność w Internecie będzie kontynuowana. Bardzo ją rozwinęliśmy, gry dla młodzieży online, konferencje naukowe, promocje książek, ale czekamy na powrót, na bezpośredni kontakt i na spotkania z ludźmi chcącymi poznawać historię Polski wspólnie z Instytutem Pamięci Narodowej. Panie przewodniczący, szanowni państwo, bardzo serdecznie dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Panie prezesie, bardzo serdecznie dziękuję za syntetyczne przekazanie głównych założeń wynikających z dorocznej informacji. Rzeczywiście bardzo obszernej i pokazującej ogrom pracy Instytutu Pamięci Narodowej. Proszę państwa, otwieram dyskusję. Do pytań zgłosił się pan poseł Michał Szczerba. Proszę bardzo.

Poseł Michał Szczerba (KO):

Szanowny panie przewodniczący, na początek kwestia techniczna. Ja rozumiem, że pan prezes przemawiał, ale zarządzenie pani marszałek obowiązuje jednak na terenie gmachu Sejmu i również w trakcie przemawiania na sali plenarnej używamy masek ochronnych. Gdyby był pan posłem, to pewnie byłby pan w tym momencie wykluczony z obrad na sali plenarnej. Dobrze, nie będę już poruszał tej kwestii formalnej, gdyż nie jestem przewodniczącym Komisji.

Szanowny panie prezesie, miał pan taką, jak na naszą Komisję, niezwykłą okazję do tego, żeby mieć taką wielowątkową i wolną wypowiedź w pana sprawie. Przypominam sobie przedstawicieli organów czy organy konstytucyjne – rzecznika praw obywatelskich, którym limitowano czas wypowiedzi, ale również limitowano czas odpowiedzi. Mam nadzieję, że to była zła tradycja, do której już prezydium, a szczególnie pan przewodniczący, nie będzie więcej sięgał.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Ja będę jednak pana prosił o syntetyczną wypowiedź i pytania do rzeczy. I oszczędzi sobie pan tych uwag, dobrze, panie pośle? Pani przewodnicząca, proszę się też zastosować do tych uwag.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):

Ale panie przewodniczący, proszę spokojnie i nie podnosić głosu.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Pani przewodnicząca, proszę mnie tu nie pouczać. Od pouczania jestem tutaj ja jako przewodniczący Komisji i odpowiadam za to, żeby Komisja przebiegała sprawnie. Pańskie uwagi pod adresem prezesa Instytutu Pamięci Narodowej były nie dość, że niestosowne, to jeszcze niegrzeczne. Mamy dzisiaj informację z działalności rocznej Instytutu i długość wypowiedzi na Komisji zależy od naszego gościa. Uwagi, które pan zgłosił, są dla mnie bulwersujące. Proszę pana o krótką wypowiedź i o pytania.

Poseł Michał Szczerba (KO):

Moja wypowiedź będzie taka, jaką uznam za właściwą.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Nie, proszę pana, jeżeli będzie za długa, to ja ją przerwę.

Poseł Michał Szczerba (KO):

To pan będzie mógł to przerwać. Ja chciałem tylko panu zwrócić uwagę, że jako członek tej Komisji i uczestnik tego spotkania, czułem się bardzo niekomfortowo w sytuacji, kiedy w odległości niecałych trzech metrów osoba bez maski ochronnej przemawia przez 45 minut.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Do rzeczy, panie kolego.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):

Nie, to są fakty i proszę nie przeszkadzać i zwracać uwagę na takie rzeczy.

Poseł Michał Szczerba (KO):

Dobrze, ja zwrócę pani marszałek uwagę na sposób prowadzenia posiedzenia przez pana przewodniczącego w zakresie bezpieczeństwa posłów. Jeżeli chce pan doprowadzić do takiej sytuacji, to dzisiaj z mojej strony i myślę, że z mojego klubu, wyjdzie taki wniosek.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):

Zajmie się tym Komisja Etyki.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dobrze, pani już skierowała wnioski do Komisji Etyki. Proszę bardzo o kolejne.

Poseł Michał Szczerba (KO):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie prezesie, chciałbym zapytać o działalność Instytutu Pamięci Narodowej. Przede wszystkim wtedy, kiedy ustawą tworzony jest Instytut, kiedy powierza mu się majątek, kiedy powierza się mu blisko 400 000 tys. zł budżet, to wymagamy od prezesa Instytutu, od jego współpracowników: po pierwsze – profesjonalizmu działania; po drugie – rzetelności i gospodarności środkami, którymi dysponuje; po trzecie – takiej działalności i takich decyzji, które służą budowaniu autorytetu instytucji, a nie de facto działają przeciwko jej autorytetowi i szacunkowi społecznemu. Mam nadzieję, że jest to pana ostatnie wystąpienie na posiedzeniu Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka, ponieważ pana kadencja kończy się w lipcu i prawdopodobnie kolejnej informacji nie będzie pan składał. Mam wrażenie, że ten okres 5 lat, a szczególnie tego ostatniego roku, to czas, który bym nazwał od katastrofy do katastrofy. Ten czas od katastrofy do katastrofy to oczywiście kwestia nowelizacji ustawy o IPN, która doprowadziła do zniszczenia relacji polsko-izraelskich, polsko-żydowskich, które teraz są z trudem odbudowywane.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Mówimy o 2020 roku i proszę się odnosić do tej informacji, a nie do kadencji prezesa.

Poseł Michał Szczerba (KO):

Oczywiście także będę mówił o kadencji, ponieważ pan prezes wielokrotnie wspominał o sprawach nawet z przedostatnich dni. To również katastrofa związana z pana personalną decyzją związaną z dyrektorem wrocławskiego oddziału IPN. Można śmiało powiedzieć, że przedstawiciele skrajnej prawicy robią błyskotliwe kariery w pana instytucji. Do końca pan prezes, również wbrew Kolegium IPN, o czym mówił ostatnio na posiedzeniu naszej Komisji pan profesor Cenckiewicz, bronił tej decyzji personalnej i pana dyrektora, któremu powierzył obowiązki dyrektora wrocławskiego oddziału. Czy podtrzymuje pan to swoje zdanie i ten upór do końca w sprawie tej nominacji? Czy nie uważa pan, że osoba, która uczestniczyła w manifestacjach, w publicznym prezentowaniu nienawistnych i antysemickich gestów powinna awansować w takiej instytucji państwowej, jaką jest IPN?

Rok 2020 to dla Polek i Polaków bardzo ważny rok, setna rocznica Bitwy Warszawskiej. Jakie działania pan i pana Instytut wykonywał w kwestii budowy Muzeum Bitwy Warszawskiej? To powinien być pomnik, główne miejsce, centralne z punktu widzenia tych uroczystości i również akcji edukacyjnych pana instytucji. Przypomnijmy rok 2017, Antoni Macierewicz ogłasza budowę tego muzeum, rok 2018 – minister Błaszczak mówi, że otwarcie muzeum nastąpi w roku 2020. W roku 2020 nic się nie dzieje, być może to perspektywa przełomu 2022/2023. Ja wiem, że to nie jest pana inwestycja i że to jest inwestycja Ministerstwa Obrony Narodowy. Ja tylko mówię, że rolą Instytutu jest również prowadzanie pewnego rodzaju presji, szczególnie w takich kwestiach, jak kwestia rocznic. Przypomnę, że wcześniej mieliśmy rocznicę niepodległości. Wtedy, kiedy z tej okazji Helsinki budowały bibliotekę, my budowaliśmy śpiewające ławki.

Panie prezesie, mówił pan również i wspominał o działalności związanej z Biurem Lustracyjnym. Pamięta pan taką sytuację, jak pisałem do pana pisma w sprawie pana Kujdy, również w sprawie tego, że są w państwie polskim osoby, które pełnią urzędy państwowe, chociażby jak prezes Narodowego Funduszu Środowiska i Gospodarki Wodnej, prezesi agencji rolnych, którzy w obecnym stanie prawnym nie podlegają lustracji. Działanie przypadkowe czy działanie celowe? Ja dzisiaj na to pytanie nie odpowiem, ale pan również jako organ Instytutu Pamięci Narodowej ma autorytet i ma możliwości inicjowania, nie ma pan inicjatywy ustawodawczej, ale ma pan możliwości. Jakie działania pan podjął od tego momentu kompromitacji, kiedy osoba, która, jak się później okazało, była tajnym współpracownikiem służb komunistycznych, została wywindowana na najwyższe funkcje w państwie w tym okresie, ponieważ jego funkcja nie występowała w tym czasie w ustawie dotyczącej pana instytucji?

Jeśli chodzi o rok 2019, to chciałem się zapytać, jakie konsekwencje pan wyciągnął w roku 2020 w związku z kwestią słynnego banera, który pojawił się w przestrzeni publicznej, także w Szczecinie – „Poland First to Fight"? Przypomnijmy, że był to baner wielkoformatowy, kilkumetrowy, prawdopodobnie wywieszony nie tylko w tym miejscu, z błędem, z napisem w języku angielskim, co bardzo ciekawe, jeśli chodzi o polskich odbiorców, w Szczecinie, z błędem w słowie – fight. Wówczas pana naczelniczka z oddziału w Szczecinie od edukacji naukowej twierdziła, że ten błąd nie utrudnia zrozumienia znaczenia tego hasła. Czy pan wyciągnął jakiekolwiek konsekwencje wobec tych ludzi, którzy narazili autorytet instytucji, ale również doprowadzili do tego, że te banery musiały zostać zniszczone na skutek tego typu nieudolności? Jak również została rozwiązana kwestia tego, że jako instytucja nielegalnie wykorzystaliście projekt pana Marka Żuławskiego, którego prawa majątkowe były przeniesione na spadkobierców, którzy nie wyrazili zgody na użycie tego plakatu?

Chciałbym zapytać pana prezesa, jak wygląda współpraca Instytutu z Polską Fundacją Narodową? Czy pan w jakiejś mierze uczestniczy w opiniowaniu i konsultowaniu różnego rodzaju działań ze strony Polskiej Fundacji Narodowej? Jest w tej chwili, na szczęście, wyrok sądu, dzięki któremu również my, jako posłowie, będziemy mieć

prawo w ramach informacji publicznej do pełnej kontroli tej instytucji i do tego też pana zachęcam.

Jeśli chodzi o kwestie polsko-żydowskie. Mówił pan, że zaczął wydawać „Polish-Jewish Studies". Chciałem zapytać o to, czy interesuje pana w ogóle Muzeum Auschwitz -Birkenau, czy w jakiejś formie współpracuje pan z tym muzeum, a w szczególności czy nie niepokoi pana jako Instytut i pana jako prezesa to, że od kilku lat nie działa Międzynarodowa Rada Oświęcimska? Uważam, że to jest szczególnie ważne miejsce, nad którym powinna czuwać taka Międzynarodowa Rada Oświęcimska, jak to było przez wiele lat.

Chciałbym również zapytać o kwestię, o której pan wspominał. Uważam, że rok 2020 nie został wykorzystany. Słusznie pan powiedział o tym, że Instytut nie funkcjonował w takim trybie stacjonarnym, poza jakimiś kameralnymi uroczystościami nie było dużych wydarzeń o charakterze masowym. Powiedział pan, że państwo przeszliście do Internetu i pan powiedział, że jest „Przystanek Historia". Ja w trakcie pana długiej wypowiedzi sprawdziłem ostatnie wpisy na kanale YouTube „Przystanek Historia" i nie wiem, czy pan tam ostatnio był, ale zamieszczony wczoraj materiał obejrzało 16 osób, te materiały, które zostały zamieszczone przez państwa 6 dni temu, jeden obejrzało 66 osób, a drugi niewiele ponad 20. Na tym przykładzie chciałem panu pokazać, jakie są zasięgi materiałów „Przystanku Historia", które pan reklamował.

Chciałbym w ogóle, żeby podsumował pan, w jakim stanie zostawia Instytut, ponieważ jesteśmy bardzo krytyczni, jeśli chodzi o kwestię osoby wskazanej przez kolegium, pana Nawrockiego. Mam nadzieję, że wyrazimy to jutro w głosowaniu i Senat zablokuje tę kandydaturę, natomiast w jakim stanie pan w ogóle oddaje tę instytucję? Czy cieszy się ona autorytetem społecznym? Czy ma pan jakieś wyniki badań opinii publicznej w tej sprawie? Panie przewodniczący, myślę, że na tym bym te pytania wyczerpał. Dziękuję serdecznie.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję, panie pośle. Pani przewodnicząca Kamila Gasiuk-Pihowicz, proszę.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):

Panie przewodniczący, myślę, że z uwagi na długość wypowiedzi bardziej zasadne byłoby, aby było pytanie i odpowiedź. Myślę, że ilość pytań zadanych przez mojego kolegę posła…

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Niestety ja prowadzę posiedzenie Komisji. Proszę zadawać pytania.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):

Proszę mi nie przerywać, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Ma pani pytania? Jeżeli nie, to odbieram pani głos.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):

Panie przewodniczący, oczywiście, że mam pytania.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

To proszę przejść do pytania.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):

Proszę się uspokoić i nie krzyczeć.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Niech pani się uspokoi. I proszę te uwagi zostawić dla siebie. Chce pani zadać pytanie?

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):

Oczywiście, że chcę.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Proszę.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):

Wydaje mi się bardziej zasadne, aby padało pytanie i odpowiedź. Proszę uwzględnić tę moją uwagę jako wniosek formalny dotyczący sposobu prowadzenia przez pana posiedzenia Komisji. Moje działanie jest działaniem regulaminowym, w zgodzie z prawem.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Ale wniosek jest nieregulaminowy. Proszę zadać pytanie.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):

Panie przewodniczący, rozumiem, że rozpatruje pan ten wniosek negatywnie. Myślę, że ze szkodą dla rzetelności pana odpowiedzi. Szanowni państwo, rzeczywiście Instytut Pamięci Narodowej, co wynika nawet z tego dzisiejszego sprawozdania przedstawionego dzisiaj przez pana prezesa, niestety zamiast dbania o prawdę historyczną, z roku na rok staje się instytucją, która budzi coraz poważniejsze kontrowersje. O wielu z tych spraw całkiem niedawno jeszcze rozmawialiśmy przy okazji opiniowania kandydata na nowego prezesa. Niestety nie docierają do nas czy do opinii publicznej, jakiekolwiek sygnały, że cokolwiek zaczyna się zmieniać na lepsze. Niestety trudno oprzeć się takiemu wrażeniu, że IPN od pięciu lat, a także w zeszłym roku, jest coraz mocniej wykorzystywany jako narzędzie do prowadzenia aktywnej polityki historycznej, zamiast jako instytucja, która prowadzi niezależne badania naukowe.

Trudno się także oprzeć wrażeniu, że IPN coraz mocniej jest zżerany przez chorobę nacjonalizmu. Tutaj właśnie trafiamy na podnoszony, także przez pana, wątek relacji polsko-żydowskich i badań, które są poświęcone okresowi drugiej wojny światowej i Holocaustowi. Wszyscy wiemy, że przecież Polska była jedną z głównych ofiar, jednym z tych krajów, które najbardziej ucierpiały w wyniku niemieckiej agresji, okupacji. Jednak trzeba cały czas pamiętać, że przed naszym społeczeństwem stoi naprawdę bardzo trudne zadanie zmierzenia się z tymi najboleśniejszymi wątkami z okresu okupacji. W tym przede wszystkim właśnie z przypadkami szmalcownictwa, z przypadkami pogromów, z przypadkami tak koszmarnych wydarzeń jak to, które wydarzyło się chociażby w Jedwabnem. Niestety te zbrodnie nie był odosobnionymi przypadkami. Rozliczenie się z tej trudnej przeszłości to jest jedno z zadań, jakie w mojej ocenie powinno stać IPN-em. W związku z tym mam ważne pytanie związane z bezpodstawną krytyką opracowania „Dalej jest noc", które było przygotowane przez specjalistów Centrum Badań nad Zagładą Żydów Polskiej Akademii Nauk. To jest naprawdę głęboko zasmucające, że zamiast takich głębokich, rzetelnych badań ze strony IPN nad tymi najczarniejszymi kartami naszej historii słyszymy takie politycznie motywowane stanowisko. Czy nie sądzi pan, że IPN powinien podjąć współpracę i powinien udzielić wsparcia ze swojego przepastnego budżetu, wiemy o tym, że jest to naprawdę olbrzymi budżet, na publikacje, które rzucają światło na tę część naszej historii. Przecież jeżeli nie będziemy o tym bolesnym fragmencie naszej historii mówić, to ten fragment historii nie zniknie. Ona się nie rozpłynie. Jeżeli nie będziemy o niej mówić sami, to niestety dalej te czarne karty polskiej historii będą się kładły cieniem na przyszłości relacji polsko-żydowskich, które i tak są nadszarpnięte, także w wyniku działań IPN-u.

Jest jeszcze jedna kwestia, którą chciałabym poruszyć w kontekście tego sprawozdania. Ostatnie miesiące przyniosły nam aferę związaną z powołaniem na szefa wrocławskiego oddziału IPN-u pana Tomasza Greniucha, który był przecież kiedyś jednym z liderów ONR i to jest absolutnie nieprawdopodobny skandal. Chodź ta afera wybuchła w 2021 roku, to jednak w okresie, który jest objęty przedstawioną przez pana informacją, pan Greniuch był jednak pracownikiem IPN-u. Wiele osób zauważa, że Greniuch na tak eksponowanym stanowisku to właśnie nie był przypadek. Mówiąc wprost, że było to pokłosie flirtu obecnej władzy ze skrajnymi nacjonalistami, który trwa już od lat i że zatrudnienie w IPN-ie człowieka, który nie widział niczego złego w hajlowaniu, to po prostu obrażanie pamięci żołnierzy Armii Krajowej, to jest okazywanie pogardy dla cierpienia ofiar Holocaustu. Ja naprawdę nie jestem w stanie sobie tego nawet wyobrazić, co muszą czuć członkowie rodzin tych wszystkich ludzi, którzy stracili życie, byli zamordowani przez tych, którzy właśnie hajlowali w czasie drugiej wojny światowej, kiedy na tak eksponowanym stanowisku w IPN-ie widzą człowieka, który podnosi rękę

w tożsamym geście jak zwyrodnialcy, którzy mordowali członków ich rodzin. Co oni muszą czuć słysząc, że taki Greniuch został zatrudniony, a potem pełni sobie funkcję szefa oddziału IPN. W tym pojawia się wątek odnoszący się do pana, bo jak donosiły media, na stanowisko szefa IPN we Wrocławiu pan Greniuch powołany został osobiście przez pana. Początkowo twardo pan bronił tej decyzji, przekonywał, że to hajlowanie to była okoliczność, za którą pan Greniuch już przepraszał i jak już przed laty powiedział, że było to po prostu błędem. Co więcej, przypomniał pan także…

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Ale pani jest mało oryginalna. To pytanie już padło, więc czy musi je pani powtarzać?

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):

Panie przewodniczący, chciałabym dojść do pytania opisując pewien stan faktyczny. Przypomniał pan także komunikat, w którym Instytut wskazywał, że pan Greniuch dał się poznać jako dobry organizator, że coś tam zaktywizował, że zawsze zwierzchnicy patrzyli na niego z pełnym uznaniem. Powiem szczerze, że tak po ludzku dla mnie to jest nie do zaakceptowania. Jakkolwiek rzeczywiście, jak mówi pan przewodniczący, ta afera trwała kilkanaście dni, to przecież jej druzgocące skutki dla wizerunku Polski za granicą będziemy musieli naprawiać przez długie lata.

Polityka historyczna obecnej władzy po prostu kolejny raz doprowadziła do kompromitacji Polski na całym świecie. Konsekwencje pana decyzji personalnych są zatrważające, jeśli chodzi o wizerunek Polski na całym świecie. Nie wiem, czy zdaje sobie pan z tego sprawę. Dlatego chciałabym zapytać, jak w ogóle mogło do tego dojść, że ktoś z taką kartoteką mógł w ogóle zostać zatrudniony w IPN-ie? Ile jest podobnych przypadków zatrudnienia w IPN-ie osób, które wcześniej działały w skrajnie prawicowych organizacjach? Czy IPN stosuje jakiekolwiek mechanizmy rekrutacji, podejmuje współpracę z innymi organami państwa, żeby właśnie zapobiec przenikaniu członków lub byłych członków skrajnie prawicowych organizacji do IPN-u i czy były prowadzone, są prowadzone lub będą planowane jakiekolwiek działania, które będą zmierzały do ustalenia, jaką skalę ma to zjawisko? Dziękuję bardzo. To są moje pytania.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję. Pani przewodnicząca Anna Milczanowska, proszę.

Poseł Anna Milczanowska (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie prezesie, po wysłuchaniu wystąpienia pana prezesa, tego jakże obszernego sprawozdania, otrzymaliśmy je też w formie mailowej, które jak widzimy, leży przed panem prezesem i panią przewodniczącą i rzeczywiście w tym trudnym okresie 2020 roku, kiedy od marca wprowadzaliśmy lockdown, kiedy przygotowywaliśmy się do pierwszej fali pandemii koronawirusa, kiedy już przez parę miesięcy myśleliśmy, że będzie lżej i znowu druga fala, trzecia fala, to rzeczywiście rok 2020 był rokiem bogatym w wydarzenia historyczne, o których pan tutaj wspomniał. Ponieważ podobnie jak pan prezes, kolega pan przewodniczący, pan wiceprzewodniczący i inni ludzie, historycy, młodzi ludzie, ale także ci, którzy historią nie zajmują się zawodowo, ale z racji tego, że są Polakami i interesują się historią, przeszłością naszej ojczyzny, chcemy znać tę prawdę opartą na faktach, nad którymi pracuje Instytut Pamięci Narodowej. Instytut jest według mnie jedną z nielicznych instytucji w Polsce powstałych po 1989 roku, która nie jest obciążona dziedzictwem PRL-u, tym takim totalitarnym, gdzie ludzie zatrudnieni w Instytucie Pamięci Narodowej są wolni od odpowiedzialności za reżim komunistyczny. Nie było takich, mam nadzieję, zatrudnień, bo pamiętam jak Instytut Pamięci Narodowej się tworzył i jaką trzeba było przejść drogę, żeby być zatrudnionym w Instytucie Pamięci Narodowej. Instytut, który prowadzi i daje taką gwarancję wolności badań naukowych, edukacyjnych i innych, o których wspominał pan prezes, i te badania są gwarancją obiektywnego i właściwego spojrzenia na okres zniewolenia narodu polskiego w czasach drugiej wojny światowej i w czasach powojennych.

Instytut Pamięci Narodowej prowadzi takie badania, których nie jest w stanie udźwignąć żadna uczelnia czy akademia, bo są też na przykład recenzje dotyczące kłamliwych

publikacji pseudohistorycznych, dotyczących Holocaustu, o których była tutaj mowa, bądź też, co się przetaczało przez wiele lat, o „polskich obozach koncentracyjnych". Co najgorsze gros tych publikacji wychodziło niestety spod ręki tak zwanych polskich historyków z tytułami naukowymi i to jest skandal. Nigdy taka publikacja nie wyszła z Instytutu Pamięci Narodowej i tego musimy proszę państwa bronić.

Rola Instytutu Pamięci Narodowej od początku polega przede wszystkim na tym, że nie można być demokratycznym społeczeństwem i narodem rządzonym według reguł instytucji demokratycznych, jeżeli sami nie będziemy znali swojej przeszłości, jeszcze raz powtarzam, opracowanej zgodnie z prawdą historyczną. Czasami te opracowania trwają długo. Jeśli chodzi o badania, to też widzimy, że trwają długo, w poszukiwaniu na przykład Żołnierzy Wyklętych, niezłomnych bohaterów naszej ojczyzny, których do tej pory nie możemy odnaleźć. Tych nazwisk jest wiele, jak chociażby rotmistrz Pilecki czy bohater mojej radomszczańskiej ziemi, z której pochodzę, generał Stanisław Sojczyński ps. Warszyc.

Dlaczego takie są moje refleksje? Bo, podobnie jak pan prezes, z wypowiedzi państwa posłów odczuwam taki atak. Jest jakiś tam jeden, może rzeczywiście niefortunny, jeżeli chodzi o zatrudnienie pana dyrektora Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu, ale były przeprosiny. Pozwoliłam też sobie zainteresować się tym tematem. To, co pan prezes mówił o nim, jako człowieku sprawnym od strony organizacyjnej, to z pewnością takie są fakty i taka jest prawda, ale ten pan został odwołany, nie jest dyrektorem i robi się z tego rzeczywiście potężną aferę, jakby Instytut Pamięci Narodowej nic więcej nie zrobił przez 12 miesięcy 2020 roku czy przez kilkanaście lat, odkąd został powołany do życia, a wiemy, ile publikacji powstało. To są tysiące publikacji, jakie Instytut wydał.

Jeszcze wniosek, który został złożony, o likwidację Instytutu Pamięci Narodowej przez parlamentarzystów Lewicy. To dla mnie też jest skandalem, bo my po III RP odziedziczyliśmy te zależności totalitarnego charakteru. Dobrze, że Instytut Pamięci Narodowej analizuje też wiele życiorysów, jak chociażby lustracja. Tutaj było to pytanie ze strony pana posła Szczerby, dotyczące jednego z polityków, czy właściwie nie tyle polityków, co prezesa jednej z instytucji. Przeciwko tej lustracji nie było Prawo i Sprawiedliwość, nie ta prawa strona, ale to politycy opozycyjni ciągle występują przeciwko lustracji, żeby ona się odbywała. Poznajemy życiorysy dziesiątek ludzi wtedy, kiedy jesteśmy zobligowani do wybierania posłów, senatorów, elity politycznej naszego społeczeństwa.

Ponieważ pada tak wiele krytycznych słów pod adresem Instytutu Pamięci Narodowej, którego, jak państwo wiecie, będę zawsze bronić jak niepodległości, bo tego rodzaju instytucja musi istnieć w państwie polskim, to chciałabym zapytać odnośnie do Instytutu Yad Vashem. Wiemy jak bardzo jest potrzebny i dobrze, że istnieje taki instytut. Znajduje się tam również wiele historii polskich i bardzo dobrze. Czy ktoś odważyłby się złożyć taki wniosek, żeby zlikwidować Instytut Yad Vashem? A my mamy taką pseudoodwagę, żeby składać wnioski o likwidację Instytutu Pamięci Narodowej, który walczy o prawdziwą historię naszych bohaterów i naszej ojczyzny. O historię o Żołnierzach Wyklętych, o których państwo wielokrotnie mówicie i zdarza się nam to usłyszeć, że to są bandyci. Instytut Pamięci Narodowej broni ich dobrego imienia i dowiadujemy się prawdy po latach i za to wszystko, panie prezesie, dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję, pani przewodnicząca. Teraz pan przewodniczący Krzysztof Lipiec.

Poseł Krzysztof Lipiec (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, ja pragnę na ręce pana prezesa Instytutu Pamięci Narodowej wyrazić słowa wdzięczności za tę informację, przedstawioną przez pana prezesa dzisiaj na posiedzeniu Komisji, jak również tę przygotowaną w formie pisemnej. To jest zwykła formalność, która wynika z ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej. Myślę, że jeszcze większa wdzięczność należy się pod adresem pana prezesa, jak i całej pańskiej załogi, z tego tytułu, że wykonujecie naprawdę ciężką pracę w ramach tak zwanej polityki historycznej. Przywracacie pamięć, pielęgnujecie tę pamięć i na każdym kroku bez mała zdarza się tak, że polskie społeczeństwo dowiaduje się o nowych,

nieznanych dotychczas faktach z naszej historii, gdzie przywoływani są na pamięć nasi bohaterowie, ci, którzy zabiegali o naszą wolność i naszą niepodległość.

Ważną sprawą waszej działalności jest również Biuro Edukacji, które bardzo mocno jest zaangażowane w proces edukacyjny, szczególnie młodego pokolenia, bo oprócz tak zwanych Przystanków Historii, które spełniają naprawdę świetną rolę w edukowaniu, nie tylko młodego pokolenia, ale również wasze zaangażowanie w różne przedsięwzięcia szkolne, praca z młodzieżą, przedstawianie nieznanych do tej pory faktów, takich, o których często się zdarza, że podręczniki szkolne o nich nie napisały. To wasza ciężka praca, za którą pragnę gorąco podziękować. Ważną sprawą jest również kwestia dotycząca badań naukowych, którą Instytut prowadzi, publikacji, które wydajecie. To naprawdę niesamowita rzecz.

Panie prezesie, ja bym się za bardzo nie przejmował tym, co dzisiaj usłyszeliśmy z ust posłów totalnej opozycji. To przecież oni kiedyś i zresztą nie tak dawno, słowami swojego lidera Donalda Tuska postulowali o likwidację Instytutu Pamięci Narodowej. Tak naprawdę chcieliby wytoczyć ciężkie działa przeciwko Instytutowi Pamięci Narodowej, a tak naprawdę te wszystkie słowa, które są wypowiadane, to brak merytorycznych argumentów. To tak jakby kulą w płot. Dlatego też mam takie przekonanie, że Instytut Pamięci Narodowej powinien dalej prowadzić swoją bardzo aktywną działalność w pielęgnowaniu narodowej pamięci, przywracaniu tej pamięci i dbałości o to, aby polskie społeczeństwo miało świadomość swojej narodowej tożsamości, świadomość tego skąd nasz ród, bo to jest nam niezbędne, abyśmy mogli budować naszą przyszłość na zdrowych fundamentach, a w tym wszystkim na pewno bardzo ważną rolę odgrywa Instytut Pamięci Narodowej. Raz jeszcze dziękuję wam bardzo za tę piękną misję, którą czynicie dla polskiego narodu i dla polskiego społeczeństwa.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Udzielam teraz głosu panu prezesowi Instytutu Pamięci Narodowej. Oczywiście nie jest pan zobligowany odpowiadać na pytania, które wykraczają poza zakres dzisiejszej dyskusji, dzisiejszego przedmiotu dyskusji, czyli informacji za rok 2020. Oczywiście to jest pańska wola, w jakim zakresie udzieli pan tych odpowiedzi.

Prezes IPN Jarosław Szarek:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, padło tu wiele słów przed momentem, szczególnie ze strony pani wiceprzewodniczącej i pana posła, które absolutnie nie mają pokrycia w rzeczywistości. Szanowni państwo, to sprawozdanie, siedemdziesiąt stron aneksu, setki publikacji książkowych, artykułów naukowych, kolejny załącznik – wystąpienia pracowników Instytutu Pamięci Narodowej poza granicami w Polsce, wystawy, aktywność Instytutu Pamięci Narodowej. Proszę mi znaleźć jakikolwiek ślad tych poglądów czy treści, które państwo zarzucają Instytutowi Pamięci Narodowej, o jednostronność, o nacjonalizm, o prowadzenie jakieś jednostronnej polityki.

Instytut Pamięci Narodowej kieruje się jedną kwestią, zasadniczą, tą kwestią jest prawda. Tak podchodzimy do naszej historii Polski. Nigdy w Instytucie Pamięci Narodowej nie zasłanialiśmy niewygodnych kart historii, dlatego też Instytut Pamięci Narodowej jest tak atakowany, bo jest niezależny. Od lat konsekwentnie pokazujemy zaangażowanie naszych rodaków w budowę systemu komunistycznego, niegodne zachowania współpracowników Służby Bezpieczeństwa i tak samo traktujemy naszych rodaków, którzy w czasie drugiej wojny światowej poszli na współpracę z okupantem, a taką formą współpracy było szmalcownictwo. Proszę pokazać mi publikacje Instytutu Pamięci Narodowej, gdzie bronimy takich niegodnych zachowań. Podkreślamy zawsze, że Polska, pani przewodnicząca, była jedynym państwem w całej Europie, od pierwszego do ostatniego dnia okupacji niemieckiej, a przez część czasu również sowieckiej, która nie podjęła instytucjonalnej kolaboracji z okupantem niemieckim. Były takie przypadki, ale to były przypadki pojedyncze. Było ich mniej lub więcej, ale nigdy nie miały akceptacji legalnego rządu polskiego działającego na uchodźstwie, struktur Polskiego Państwa Podziemnego. Nigdy takich postaw zdrady narodowej w publikacjach w Instytucie Pamięci Narodowej nie bronimy i jasno o tym mówimy, ale nie pozwolimy odbierać czci, tak jak przed

momentem mówiłem, tym nielicznym, którzy zachowali się godnie, bo ratowali ludność żydowską, a w czasie okupacji niemieckiej to nie były masowe zachowania.

Proszę zwrócić uwagę, jak w ostatnich latach poszerzył się krąg naszych znajomości, jak poszerzył się krąg osób, które są symbolami tej pomocy. To już nie jest, tak jak to było przed laty, tylko Irena Sendlerowa, to dzisiaj jest matka Matylda Getter, jej współpracowniczka, to jest rok Ładosia, grupa berneńska, to są Ulmowie. Kilkanaście lat temu te nazwiska mało komu cokolwiek mówiły. To jest Henryk Sławik, pani poseł, kilkuset stronnicowa biografia tego socjalisty, działacza Polskiej Partii Socjalistycznej, Henryka Sławika, który ratował ludność żydowską. Byli socjaliści, byli narodowcy. Pani poseł, to pani wraz z grupą posłów Lewicy przed kilkoma tygodniami wysłała również do mnie list, który pokazuje, że wy w ogóle nie rozumiecie historii Polski, bo wy protestujecie przeciwko temu, żeby przedmiotem jednego z konkursów dla młodzieży był kardynał Stefan Wyszyński. Bo to nie państwo wyznaniowe, że co zrobić z tymi, którzy są niewierzący? Jak oni mają podchodzić do prymasa Wyszyńskiego? Wy chcecie takiej historii, jednoznacznie oderwanej od chrześcijaństwa i od naszych bohaterów. Proszę nam, czy mi, takiego spojrzenia na historię Polski nie narzucać, bo wielokrotnie sam się wypowiadałem o bogactwie kulturowym Rzeczypospolitej. Nie znajdzie pani w moich wystąpieniach takich treści, które pan poseł czy pani poseł mi zarzuca, jak również w publikacjach Instytutu Pamięci Narodowej.

Ja będę dbał o dobre imię i nie życzę sobie, panie pośle, tworzenia list osób, które są niegodne pracy w Instytucie Pamięci Narodowej, że pan doktor Greniuch był jednym, ale za nim ukrywa się jeszcze wielu pracowników Instytutu Pamięci Narodowej o takich poglądach. Przez 20 lat istnienia Instytutu Pamięci Narodowej nieraz Instytut Pamięci Narodowej był atakowany, jak również jego pracownicy, ale ja na to nie pozwolę. Natomiast w sprawie pana doktora Greniucha, to ja wszystko co miałem na ten temat powiedzieć i co miałem w tej sprawie zrobić, już zrobiłem i tyle mogę w tym momencie na ten temat powiedzieć. Pan doktor Tomasz Greniuch nie jest pracownikiem Instytutu Pamięci Narodowej i ta sprawa jest zakończona.

Szanowni państwo, ja chcę tylko zwrócić uwagę na jedną kwestię. Pani poseł przewodnicząca mówi, że wizerunek Polski ucierpiał. Czy była druga taka sprawa w ostatnich latach? Nominacja, na temat której wszystko już powiedziałem, która wywołała taki rezonans? Myślę, że jeszcze przyjdzie czas, żeby powiedzieć o mechanizmach i działaniach wokół tej sprawy. Ta sprawa dla Instytutu Pamięci Narodowej jest zakończona, a państwo cały czas do niej wracają. Chcę jeszcze jedno powiedzieć, za tę sprawę pana doktora Greniucha tylko ja jestem odpowiedzialny. Ja biorę pełną odpowiedzialność za tę sprawę i proszę, żeby pracownicy Instytutu Pamięci Narodowej i Instytut Pamięci Narodowej nie byli z tą sprawą kojarzeni, bo nie mają z tą sprawą nic wspólnego.

Tu jest przedstawiona aktywność Instytutu Pamięci Narodowej, kilka tysięcy przedsięwzięć, mniej, więcej, nie ma to znaczenia. Szanowni państwo, wiecie, jaki to był rok. Pan poseł mi zarzuca, że myśmy tam jakieś szerokiej aktywności nie prowadzili. Ja panu posłowi na piśmie przedstawię naszą aktywność w Internecie. Nie wiem, co pan oglądał, ale Przystanek Historia jest portalem, to nie jest kanał na YouTube. Ja panu przedstawię statystykę naszych wejść, a jeżeli, panie pośle, ta aktywność Instytutu Pamięci Narodowej jest tak niewielka w Internecie, to dlaczego co pewien czas Facebook tę aktywność blokuje, gdy my pokazujemy prawdę o historii Polski. Kilka tygodni temu zostały zablokowane filmy dotyczące obozu dla dzieci przy ulicy Przemysłowej w Łodzi, prowadzonego przez niemieckich okupantów. Film dokumentalny przygotowany w siedmiu językach.

Co do języków, panie pośle, to jak mówię, setki inicjatyw i jedna pomyłka. Takie samo jest spojrzenie państwa na naszą historię w czasie drugiej wojny światowej. My nie twierdzimy, że nie było niegodnych zachowań naszych rodaków, ale państwo poprzez taki jeden przykład kreślą obraz całości. To jest spojrzenie w ogóle niehistoryczne i nieodpowiadające prawdzie. Tak samo jedna pomyłka oddziału szczecińskiego. Osoby, które w tym czasie kierowały tym biurem, już nie pełnią tych funkcji. Natomiast sprawa pana Kujdy, panie pośle, to jest sprawa, która się toczy od wielu lat. Ja panu na ten temat odpowiem na piśmie. To samo dotyczy, bo chcę tu być ścisły, współpracy z Polską Fun-

dacją Narodową. Z mojej wiedzy wynika, że nie ma takiej współpracy Instytutu Pamięci Narodowej, ale to ściśle panu odpowiem na piśmie.

Pan mówi, jak jest oceniany Instytut Pamięci Narodowej. Panie pośle, ja pana kieruję do badań opinii publicznej, w których Instytut Pamięci Narodowej jest oceniany i to za mojej prezesury liczba ocen negatywnych Instytut Pamięci Narodowej spadła do 13%, a pozytywnych ocen przekroczyła 50%. Jak na instytucję, która jest tak atakowana przez niektóre środowiska i w taki sposób, jak pan poseł to prezentował, to jest to bardzo dobry wynik.

Jaki Instytut Pamięci Narodowej zostawiam? No właśnie to sprawozdanie pokazuje, w jakiej kondycji jest Instytut Pamięci Narodowej, które rzeczywiście miał większy budżet w ostatnich latach. Tylko proszę państwa, zawsze podkreślałem co jest kapitałem Instytutu Pamięci Narodowej. To są ludzie, 87% pracowników z wyższym wykształceniem. Wielokrotnie podczas posiedzeń Komisji mówiłem, że ich zarobki są od kilkuset do 2000 zł mniejsze niż w innych instytucjach państwa polskiego. Ostatnia podwyżka w Instytucie Pamięci Narodowej to był 2007 rok, a potem dopiero na początku 2020 roku. Panie pośle, ja chyba w ubiegłym roku, również pana w gronie innych posłów, zapraszałem do Instytutu Pamięci Narodowej, żeby pan zobaczył archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, czym my się zajmujemy, jak pracujemy. Pan wtedy nie przyszedł, panią przewodniczącą też zapraszałem. Ja państwa ponownie zapraszam do Instytutu Pamięci Narodowej. Po dwudziestu latach działalności dopiero teraz udało się nam przeprowadzić do własnej siedziby Instytutu Pamięci Narodowej w centrali. To nie jest własność Instytutu, tylko Skarbu Państwa.

O potrzebie działalności Instytutu Pamięci Narodowej chyba nie muszę państwa przekonywać. Ja tylko, szanowni państwo, bardzo proszę o takie rzeczywiste spojrzenie na… Ja nie mówię, że w tej naszej aktywności, gdy podejmujemy setki czy tysiące przedsięwziąć, nie możemy popełnić błędu. No nie, idealni tak do końca nie jesteśmy, ale zostawiam Instytut sprawnie działający i obejmujący swoim działaniem całą Polskę. Zostawiam pracowników, którzy identyfikują się z Instytutem. Naprawdę pamięć, to co jest w nazwie Instytutu, pamięć narodowa, to co nam narzuca ustawa o Instytucie Pamięci Narodowej, to dla wielu ludzi jest nie tylko praca, to jest pasja, to jest misja, to jest siłą Instytutu Pamięci Narodowej. A te głosy z państwa strony, które mówią o rozwiązaniu Instytutu Pamięci Narodowej, to my się już przyzwyczailiśmy do takich głosów, bo one się pojawiają od dwudziestu lat. Instytut Pamięci Narodowej dobrze wypełnia swą misję. Jeszcze raz, panie pośle, my mamy zadania ustawowe. Pan w kilku fragmentach prosił, żebym ja odpowiadał za kwestie, które nie są w ustawowych zadaniach Instytutu Pamięci Narodowej. Uważam, że pomysł na rok 1920, na setną rocznicę w takich warunkach, w jakich mogła być przeprowadzona, to właśnie Instytut Pamięci Narodowej miał pomysł, zrealizował go, zaangażował w to wielu Polaków, bo tak chcemy opowiadać historię. Nie sami, ale we wspólnocie z naszymi rodakami, dla których historia Polski jest ważna i jest dla nich powodem do dumy.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję bardzo, panie prezesie. Oczywiście dziękuję panu za te pięć lat pracy na stanowisku szefa Instytut Pamięci Narodowej i oczywiście za to, że kierowany przez pana Instytut jest rzeczywiście strażnikiem pamięci narodowej.

Chciałbym teraz zamknąć głosowanie. Proszę o zamknięcie głosowania nad kworum. 23 osoby uczestniczą w posiedzeniu Komisji, a zatem mamy kworum. Zamykam dyskusję. Przechodzimy proszę państwa do głosowania, jeżeli jesteśmy gotowi.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem informacji o działalności Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w okresie od 1 stycznia 2020 roku do 31 grudnia 2020 roku? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał od głosu? Dobrze, zamykam głosowanie. Proszę o wyświetlenie wyników. Głosowało 18 posłów: za 12, 5 przeciw, wstrzymał się 1 poseł. Zatem Komisja przyjęła informację prezesa Instytutu Pamięci Narodowej. Jeszcze sprawozdawca Komisji. Czy pani przewodnicząca Milczanowska zechce?

Poseł Anna Milczanowska (PiS):

Z ogromną przyjemnością.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dobrze. Nie widzę sprzeciwu. Jest akceptacja Komisji. Dziękuję. Proszę bardzo, jeszcze pan prezes.

Prezes IPN Jarosław Szarek:

Szanowni państwo, bardzo serdecznie dziękuję za ten wynik. To jest ważne dla nas, dla pracowników, uznanie parlamentu Rzeczypospolitej. Myślę, że państwo tę aktywność Instytutu Pamięci Narodowej w swoich okręgach widzicie i dostrzegacie i za to zaufanie serdecznie dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

No właśnie, bo ten wątek działalności w oddziałach jest również bardzo istotny i faktycznie widzimy tę aktywność. Zamykam posiedzenie Komisji.